Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 9 — Kraków, sobota 12 stycznia 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pogłoski o zmianach w rządzie

Ledwo pojawiły się pogłoski o zmianach w składzie rządu, już pojawiły się częściowe zaprzeczenia. Z jednej strony urzędowo ogłasza PAT, że pogłoski o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, jak rozpowszechniane w prasie niemieckiej informacje o zamiarze powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych posła Knolla i inne podobne przypuszczenia, są najzupełniej bezpodstawne. Z drugiej strony prasa otrzymująca informacje ze sfer rządowych rozwodzi się nad temi pogłoskami w taki sposób, że możliwości zmian nie wyklucza. Na tle tych doniesień i zaprzeczeń można powiedzieć tyle: **zaprzeczenie urzędowe mówi tylko o ministrze spraw zagranicznych p. Zaleskim**, podczas gdy pogłoski mówią **o czterech i więcej ministrach**; co się zaś tyczy prasy rządowej, to do jej doniesień i zaprzeczeń nie można przywiązywać wielkiej wagi ze względu na niedaleką przeszłość. Pamiętamy przecież, że z końcem czerwca ub. r. część tej prasy, udająca największą znajomość najtajniejszych rzeczy, kategorycznie zaprzeczyła pogłoskom o złożeniu premjerostwa przez marszałka Piłsudskiego, a w kilka dni potem złożenie to przecież nastąpiło.

Bez względu na uznawaną przez nas potrzebę utrzymania tak ważnych zajść, jak zmiany w rządzie, w tajemnicy aż do zupełnego dojrzenia, trzeba jednak stwierdzić, że zmiany te nietylko są prawdopodobne i zapewne w mniejszej lub większej rozciągłości nastąpią, ale że wiadomo także, po jakiej linji te zmiany pójdą i jakiemi pobudkami czynnik decydujący o losach ministrów się powoduje.

Koncepcja rządu, którego nominalną głową jest p. Bartel, polega wedle zapewnień wtajemniczonych na tem, żeby utrzymać w nim równowagę „lewicy" i „prawicy". Nie można naturalnie tych terminów politycznych stosować w ten sam sposób, w jaki się je stosuje wobec partyj politycznych; są to raczej etykiety bez treści i tylko etykiety odpowiadają ogólnie pojmowanemu znaczeniu tych terminów. Chodzi tu poprostu o to, że system pomajowy zasadza się na „wciąganiu" konserwatystów — głównie z kresów i z Małopolski — do obozu rządowego„ a że konserwatyści mają markę prawicowych, trzeba więc przeciwstawić im jakichś lewicowych, choćby w najdalszem znaczeniu.

Koncepcja ta została ostatnio przez dymisję p. Meysztowicza naruszoną. Ubył z gabinetu konserwatysta i równowaga została zachwiana. Dla przywrócenia tej równowagi potrzeba powołać innego konserwatystę, a nawet więcej, gdyż miejsce p. Meysztowicza zajął „lewicowiec" p. Car. Ta potrzeba równowagi wywołała odrazu, gdy pogłoski o zmianach się pojawiły, dwa nazwiska na widownię: ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego i ministra skarbu p. Czechowicza — obu zaliczanych do lewicowego skrzydła w rządzie. Ponieważ jednak zmiany nastąpić mają na większej ilości miejsc, więc wymieniają dalszych ministrów z tej i tamtej strony: pracy Jurkiewicza, poczt Miedzińskiego, reform rolnych Staniewicza, rolnictwa Niezabytowskiego itd. Jak z samego wyliczenia tych nazwisk wynika, nie jest to zmiana pociągająca za sobą zmianę systemu, lecz jedna z takich zmian, jakie są od maja 1926 na porządku dziennym, których celowości i praktycznej wartości nikt pojąć nie potrafi. Jeden, drugi i trzeci z tych ministrów stoi — jeżeli weźmiemy konstytucję pod uwagę — w tym samym stosunku do Sejmu, tj. nie uważa się za ministra od Sejmu zależnego, otrzymując swą nominację i utrzymując się na stanowisku obok i mimo Sejmu.

To ustalenie faktu wystarcza dla ocenienia rzeczowych powodów zmian w rządzie. Wszystkie bowiem zaprzeczenia nie są w stanie zaciemnić faktu, że zmiany czuć w atmosferze; że zresztą leżą one w naturze naszych stosunków, w których minister — taksamo jak każdy wyższy urzędnik — nigdy nie czuje się pewnym na swem stanowisku, gdyż jego urząd nie zależy zupełnie od uzdolnienia, od znajomości rzeczy, od stosunków z parlamentem, lecz jedynie i wyłącznie od osobistych zapatrywań czynnika, który wprawdzie stoi poza konstytucją, a mimo to jest tą prawdziwą rzeczywistością, która o wszystkiem decyduje.

To są w sumie wziąwszy czynniki nieobliczalne, z czem w danych stosunkach musimy się liczyć. Nie mamy zamiaru ująć się za którymkolwiek z przeznaczonych do odstawki ministrów, tembardziej, że doprawdy obojętnem jest, czy raporty w Belwederze będzie składał p. Zaleski czy Janusz Radziwiłł, czy wykonać wypracowany przez p. Czechowicza budżet ma p. Starzyński — to nie są ministrowie o pełni władzy, przyznanej im ustawami zasadniczemi. Krzywda osobista także ich nie spotka, gdyż np. stanowisko posła w Londynie dla p. Zaleskiego albo stanowisko prezesa Banku Polskiego dla p. Czechowicza nie jest ani niższe, ani gorzej uposażone od stanowiska ministra. Nazwisko nie zmieni istoty rzeczy, mianowicie że Sejm stanie wobec faktu dokonanego takiego samego, jaki był w przedwojennej Austrji, gdzie minister był sługą cesarza, który go mianował i odprawiał zupełnie niezależnie od względów rzeczowych czy osobistych. Albożmy żyjemy w stosunkach konstytucyjnych, które przewidują, w jakich warunkach ma ustąpić?

O dyktaturze w Jugosławji i gdzieindziej

Zamach stanu, którym król Aleksander w nocy z 5 na 6 stycznia zamienił Jugosławję z państwa konstytucyjnie rządzonego na autokratyczne, był logicznem następstwem rozwoju, jaki kraj w ostatnich 10 latach przeszedł. Kraje na podstawie swej struktury demokratyczne, bo wyłącznie prawie chłopskie, ciągle żyły w niezgodzie z powodów nawet nie narodowych, ale z daleko mniejszych: z powodu żądania przez Chorwatów autonomji i odmówienia jej przez Serbów. Doskonały znawca stosunków albańskich tow. Herman Wendel powiada słusznie, że ta w gruncie rzeczy pozorna demokracja sprawiła, że najwyższy wykwint parlamentaryzmu, jakim była jednolzbowa skupsztyna, zamieniła się w wronie gniazdo, a walki w niej toczone doprowadziły do tego, że w Jugosławji w ciągu 10 lat zmieniło się 25 gabinetów.

Jest już rzeczą dowiedzioną, że przywódcy chorwaccy byli tymi, którzy parli do dyktatury. Już w ub. r. Stefan Radicz dał królowi Aleksandrowi radę, że „tylko szabla może zrobić porządek", ponieważ wedle jego wyrażenia „szabla nie gnie się" tj. uderza bez względu na przynależność partyjną. Dalej jest rzeczą dowiedzioną, że obecnie przywódcy chorwaccy Maczek i Pribicevicz na swej ostatniej audjencji u króla dali mu do poznania, że Chorwaci nie zniosą wyjątkowego traktowania tj. żeby tylko u nich rządzili wojskowi, oni chcą równości tj. żeby w całej Jugosławji rządziły szable. I król poszedł za tą radą — wszyscy są teraz pod jednym obuchem.

A przytem co za hipokryzja! Król utworzył nowy gabinet, do którego powołał przedstawicieli wszystkich stronnictw. Siedzą w nim radykali i demokraci serbscy, siedzą Chorwaci i Słoweńcy — wszyscy nie jako przedstawiciele swych partyj, ale jako mężowie zaufania króla. Nad wszystkimi jednak góruje premjer-generał, a jest nim tak „kompetentna" osobistość, jak generał Pera Živkovic, komendant gwardji królewskiej i autor książki o użyciu kawalerji w polu.

Wiadomości urzędowe, a zatem z góry niewiarygodne, podają, że kraj z zadowoleniem przyjął wprowadzenie dyktatury. Nie ulega wątpliwości, że „górne sfery" są zadowolone; dla nich spory partyjne rozgrywały się pod kątem widzenia interesów politycznych z zupełnem pominięciem gospodarczych i one spodziewają się, że ciężar dyktatury ułatwi im później — dyktatura nie będzie wieczną — ujęcie władzy dla przeprowadzenia swych aspiracyj narodowych. Czy dyktatura potrwa — jak zapewniają z urzędu — dwa lata czy pięć — w każdym razie będzie dość czasu na skonsolidowanie się państwa w jednym czy drugim kierunku: dla Serbów w duchu centralistycznym, dla Chorwacji w duchu autonomicznym.

Dlaczego jednak w Jugosławji a także gdzieindziej dyktatura ma tak łatwy grunt? Dlaczego w niektórych państwach — kilka z nich wczoraj wyliczyliśmy — dyktatura nietylko nie spotyka się z czynnym oporem, ale nawet znajduje obrońców? Jeden z wodzów niemieckiej socjalnej demokracji, obecny minister skarbu dr. Hilferding powiedział na kongresie partyjnym w Kilonji: „Nowoczesna demokracja istnieje tylko tam, gdzie za nią stoją silne, przejęte uświadomieniem politycznem organizacje proletarjatu — bez tego demokracja musi upaść". Te słowa znalazły w Jugosławji klasyczne potwierdzenie: tam organizacje robotnicze są tak słabe, że nie odgrywają żadnej roli jako czynnik polityczny i ten właśnie brak umożliwił stronnictwom burżuazyjnym grę na podkładzie narodowościowym, która doprowadziła je do bankructwa i do rządów szabli.

A jak jest gdzieindziej? Widzimy to na **Polsce**. I u nas klasa robotnicza nie jest jeszcze tak silną, aby sama mogła być wystarczającą ochroną dla demokracji. I u nas też demokracja jest poza klasą robotnicza — tylko parawanem, za którym rozgrywają się walki osób i klik, walki przegrane i w ostatniej konsekwencji swej utworzyły grunt, na którym mogła powstać dyktatura.

B. Limanowski o broszurze tow. Porczaka „Walka o demokrację w Polsce“

Sędziwy patrjarcha socjalizmu polskiego tow. senator dr. **Bolesław Limanowski** napisał do tow. **Marjana Porczaka**, autora broszury „Walka o demokrację w Polsce“, list zawierający ocenę tej książki.

Opinja pierwszego w Polsce siewcy idei socjalistycznej jest niezmiernie cenna dla polskiego proletarjatu. Dlatego uważamy za wskazane list czcigodnego i kochanego tow. Limanowskiego podać do publicznej wiadomości ogółu towarzyszów.

Obok zamieszczamy więc ten list wielkiego nauczyciela polskiej klasy robotniczej, nie wątpiąc, że towarzysze skorzystają z zawartej w nim wskazówki i zachęty.

Warszawa, 27 grudnia 1928 r.

Szanowny Towarzyszu!

Dziękuję serdecznie za przysłaną książkę: „Walka o demokrację w Polsce“. Przeczytałem ją z wielkiem zainteresowaniem. Wasze sądy i wnioski mają siłę przekonywającą i zjednywającą. Życzyć należy, ażeby Wasza książka uzyskała jaknajwiększe rozpowszechnienie, zwłaszcza u ludu pracującego.

Objawiliście wielki talent publicystyczny. Pracujcie dalej w tym kierunku, a staniecie się chlubą w naszej literaturze.

Z pozdrowieniem socjalistycznem ściskam Waszą dłoń. **Dr. Bolesław Limanowski.**

Rzeczywisty czas pracy w Polsce

Wyniki ankiety Międzynarodówki związków zawodowych

W styczniowym biuletynie **Międzynarodówki związków zawodowych** znajdujemy niezmiernie ciekawe dane co do **rzeczywistego** czasu pracy w poszczególnych krajach, między innemi w Polsce.

Informacje swoje czerpie Międzynarodówka z odpowiedzi krajowych central związków zawodowych, na ankietę rozpisaną na polecenie paryskiego kongresu zawodowego, odbytego w roku 1927.

Ankieta została przeprowadzona w 15 państwach, a mianowicie: w Belgji, Danji, Niemczech, Estonji, Łotwie, Holandji, Austrji, Palestynie, **Polsce**, Węgrzech, Szwecji, Szwajcarji, Hiszpanji, Czechach, południowo-zachodniej Afryce, oraz w okręgu kłajpedzkim.

Badania zostały przeprowadzone w przemyśle budowlanym, drukarskim, chemicznym, drzewnym, metalowym, skórzanym, włókienniczym i w górnictwie.

Ogółem przeprowadzono ankietę w 131.674 zakładach pracy zatrudniających okrągło 5 i pół miljona robotników.

Ośm godzin dziennie pracowało w roku 1928 60% robotników objętych ankietą. Odliczywszy nieznaczną ilość robotników pracujących **krócej** niż 8 godzin dziennie, **cała pozostała reszta** — przeszło 30% objętych ankietą — **pracowało ponad ośm godzin dziennie!**

Odnośnie do Polski materjały co do rzeczywistego czasu pracy zostały zebrane przez **centralną komisję związków zawodowych**, a opracowane przez **Instytut Gospodarstwa Społecznego**. — Kwestjonarjusze objęły 380 zakładów pracy, zatrudniających 127.940 robotników, przyczem z powodu trwającego w czasie opracowywania ankiety strajku włókniarzy, polski przemysł włókienniczy znany z notorycznego łamania ustawodawstwa pracy, nie został ankietą wogóle objęty.

Obraz uzyskany Polsce na podstawie powyższej ankiety, jest raczej zbyt jasny, **gdyż** w niektórych przemysłach (np. w metalowym) przeważają zakłady większe mało zaś odpowiedzi otrzymano od warsztatów, w których ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy była, jest i niestety długo jeszcze będzie w naszych stosunkach martwą literą.

Sfery kapitalistyczne chcą wmówić, że w Polsce pracuje się krócej, niż w krajach przemysłowych zachodniej i środkowej Europy. Aby zbić to mniemanie, porównamy wyniki ankiety Międzynarodówki dla Polski i dla Niemiec, które sanację gospodarczą przeprowadziły w znacznym stopniu kosztem przedłużenia dnia pracy. **Okaże się, mimo, iż brak danych dla Polski dla przemysłu włókienniczego oraz, że przeciętne zakłady w ankiecie polskiej są znacznie mniejsze, niż w niemieckiej** (zatrudniały średnio 150 robotników wobec 640 w Niemczech), **czas pracy powyżej 48 godzin na tydzień częściej spotyka się w Polsce niż w Niemczech** (w których elastyczne ramy ustawy pozwalają na przedłużanie pracy do 10 godzin na dobę).

Na podstawie tego porównania należy stwierdzić, **że ponad 8 godzin dziennie pracuje w Polsce około 31% robotników objętych ankietą**, gdy w Niemczech wedle wyników tejsamej ankiety pracuje ponad 8 godzin dziennie tylko 26% robotników.

Są to zresztą cyfry — jak już podkreśliliśmy — **optymistyczne**. Rzeczywistość polska jest stanowczo jeszcze czarniejsza.

Jeśli przejdziemy teraz do przemysłu budowlanego, to **w Polsce większość bo aż 53'4% robotników pracuje ponad 8 godzin**, w Niemczech zaś niespełna jedena ogółu znajduje się w tem położeniu (8'9%). A przecież budownictwo, to przemysł sezonowy!

Jeszcze gorzej stoją sprawy w przemyśle drzewnym, w którym 63'5% robotników pracuje ponad 8 godzin (w Niemczech 1'8%). Przy spuszczaniu drzewa na jednej z porąb w Małopolsce robotnicy pracowali **od świtu do nocy**, gdy tylko była robota. Gdy robotnik chciał iść do domu na niedzielę, za pracę sobotnią nie otrzymywał wynagrodzenia!

W zakładach szewskich pracuje się z reguły przynajmniej po 12 godzin. Szesnaście godzin w sezonie — to przecież zjawisko zupełnie normalne!

Jak słusznie stwierdza tow. St. Rychliński w „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym“, fakty te mówią same za siebie.

W porównaniu z naszym sąsiadem zachodnim czas pracy w Polsce jest jeśli nie dłuższy, to w każdym razie równie długi. Wszelkie teoretyczne mędrkowania Ligi Pracy i tym podobnych organizacyj o tem, że w Polsce pracuje się krócej, niż na zachodzie Europy, upadną wobec liczb prawdziwych, ponurych zarysów rzeczywistości polskiej.

Czechowickie alarmy „Kurjerka“ w świetle sprostowania

Pisaliśmy niedawno o tem, jak „Kurjer Ilustrowany“ napadł na gospodarkę PPS-owego zarządu gminnego w Czechowicach i ułożywszy przeciwko niemu cały akt oskarżenia — równocześnie z triumfem wołał, że Czechowice to obraz gospodarki „czerwonych magistratów“ — jak Polska długa i szeroka.

A na potwierdzenie, że „winy“ czechowickie są winą całej PPS umieścił swoje oskarżenie na paradnem miejscu — na czele numeru. Odpowiedzieliśmy na tę blagę przytoczeniem ważnych ośrodków miejskich, gdzie rządzą czerwone magistraty, o których gospodarce jednak z respektem nieraz odzywają się i dzienniki burżuazyjne. Natomiast co do Czechowic zaznaczyliśmy, że nie posiadamy własnych informacyj, wobec czego nie wiemy, co się kryje pod oskarżeniami kurjerkowemi. Obecnie otrzymaliśmy odpis sprostowania, które sporządził zaczepiony zarząd, przeznaczając je do „Kurjerka“.

Na czele ów były zarząd prostuje, że nieprawdą jest, jakoby pozostawił po osbie rujnujące długi w kwocie 320 tysięcy. Zaciągnął bowiem pożyczki inwestycyjne: jedną w kwocie 160 tysięcy złotych na przeprowadzenie kanalizacji, drugą: 80 tysięcy na budowę budynku gospodarczego, piekarni mechanicznej i sieci elektrycznej.

Wyżej wymienione inwestycje są zupełnie racjonalne i jeżeli nawet zarząd PPS-owy znalazł się, jak mu to zarzucił „Kurjerek“, w kłopotach finansowych — tłomaczyłoby się to — osiągniętemi zbyt szczupłemi kredytami.

Nadto, jak widać z dalszego toku sprostowania założyła gmina 3 ogrody z inspektami i zasadziła drzewek owocowych około 50.000.

Zarząd, o którym mowa, zbija również kurjerkowe ataki, jakoby zaniedbał budynki szkolne: wylicza szczegóły remontu, poczynione w szkołach oraz urządzenie boisk; tak samo prostuje, jako nieprawdziwe — twierdzenia „Kurjerka“, jakoby w dziedzinie opieki społecznej lekceważył dolę starców, pozostających na dożywociu. Podkreśla, że właśnie za rządów socjalistycznych wybudowano przytułek dla starców — dwie duże sale sypialne i kuchnię, z której wydawało się przeciętnie 18—25 śniadań, obiadów i kolacyj, a przytaczany przez „Kurjerek“ zarzut, iż starcy nie mieli żadnych wygód i sypiać musieli na ubraniach, o tyle nie dotyczy byłego socjalistycznego zarządu, że oficjalnie nie dokonał on był jeszcze otwarcia sal przytułku, jako nieurządzonych.

Możemy poprzestać na tych punktach sprostowania. Wykazują one, że dobrych chęci i inicjatywy nie brakło zarządowi, który na postrach przed socjalistycznemi magistratami przedstawił „Kurjerek“, jako dowód rzekomo wandalskiej gospodarki socjalistycznej.

Cały atak „Kurjerka“ był tylko dowodem, jak chciał on gwałtownie wykrzyczeć swoją wrogość wobec socjalizmu — a Czechowice były dlań tylko pretekstem.

Wiadomości polityczne

—o—

PAŃSTWA BAŁTYCKIE WOBEC PROPOZYCJI SOWIETÓW

Poseł łotewski w Talinie Seskis odwiedził wczoraj estońskiego ministra spraw zagranicznych, z którym przeprowadził dłuższą konferencję w sprawie memorandum Litwy. Pozatem ministra spraw zagranicznych odwiedził przedstawiciel ZSRR Pietrowski, który naradzał się z ministrem na tensam temat. Według doniesień dzienników estońskich, w ministerstwie spraw zagranicznych omawianą jest obecnie kwestja odpowiedzi Estonji na memorandum litewskie. Odpowiedź swoją uzgodni Estonja z Łotwą.

ROSJA TŁOMACZY SIĘ PRZED FRANCJĄ

Omawiając spotkanie Brianda z ambasadorem sowieckim „Matin“ oświadcza, iż prawdopodobnie ambasador przedstawi Briandowi powody, dla których Litwinow zaproponował Polsce i Litwie natychmiastowe wprowadzenie w życie paktu Kelloga.

RZECZOZNAWCY NIEMIECCY NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ

Biuro Wolffa ogłasza, że rząd Rzeszy, wykonywując umowę genewską z 16 września 1928, zgodnie z umową pomiędzy 6 mocarstwami z 22 grudnia 1928 mianował jako niemieckich członków komisji rzeczoznawców finansowych, mającej opracować projekt pełnego i ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej dra Schachta i dra Voeglera, jako zastępców powołano dra Melchiora i Ludwika Kastla. „Berliner Tageblatt“ donosi, że w kołach rządowych istnieje plan powołania specjalnej komisji, któraby pozostawała w Berlinie i stąd miała udzielać pomocy oficjalnym przedstawicielom niemieckim w komisji rzeczoznawców, mającej obradować w Paryżu. Komisja miałaby rozpatrywać zagadnienia wyłonione w rokowaniach paryskich i udzielać swej opinji oraz rady przedstawicielom oficjalnym.

ATAK NA POINCAREGO

W toczącej się w francuskiej Izbie deputowanych dyskusji nad polityką rządu radykali postanowili postawić wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności. Wbrew dotychczasowemu zwyczaju przewodnictwo stronnictwa radykalnego zarządziło, że w głosowaniu nad tym wnioskiem muszą wziąć udział wszyscy członkowie frakcji parlamentarnej. O ile zarządzenie to zostanie w całej pełni wykonane, stanowisko rządu będzie poważnie zagrożone. Możliwem jest jednak, że i prawica zmobilizuje wszystkie swe siły tak, że rząd może otrzymać 30—40 głosów większości.

Robotnicy a Kasa chorych

Znamienny głos robotnika o znaczeniu ubezpieczeń społecznych

Od jednego z krakowskich robotników otrzymujemy następujące uwagi o stosunku ubezpieczonych do Kasy chorych. Szczery ten głos uświadomionego społecznie robotnika zasługuje w całej pełni na uwagę.

Czytając sprawozdania krakowskiej Kasy chorych, drukowane w „Naprzodzie" i wgłębiając się w poszczególne cyfry, przyznać należy bez zastrzeżeń, że praca krakowskiej Kasy chorych oddana członkom jest nadzwyczaj wielka, i że Kasa chorych wypełnia wobec członków swoje społeczne zadanie w zupełności.

Jeżeli ktokolwiek bez uprzedzeń, przestudiuje ten ogrom cyfr, wyrażających na sucho pracę krakowskiej Kasy chorych w jednym miesiącu, ten musi bezstronnie przyznać, że Instytucja nasza działa sprawnie i pożytecznie.

Oto imponujące cyfry mówią nam, że same zasiłki pieniężne za dni niezdolności do pracy, zasiłki połogowe, pogrzebowe, zwroty gotówkowe zamiast leczenia, wyniosły w listopadzie 1928 roku sumę 322.422 złotych. A więc, same zasiłki pieniężne, które stanowią dla klasy robotniczej jedyną obronę od nędzy i głodu i ochronę w czasie choroby pochłonęły tak olbrzymią sumę.

A dalej: koszty lecznic, szpitale, ambulatorja, leki, środki opatrunkowe, przewóz chorych i lekarzy, wyrażają się w sumie 167.312 złotych, wreszcie porady lekarskie, których było 58.380, liczba wydanych lekarstw na recepty w ilości 59.621 tysięcy i inne w sprawozdaniu wyłożone cyfry — wszystko to razem wzięte, daje miarę tej wielkiej pracy społecznej, oddanej klasie pracującej przez krakowską Kasę chorych i jest świadectwem uczciwej i dobrej gospodarki.

A jak się zapatrują robotnicy na tę pracę społeczną i jak odnoszą się do Kasy chorych?

Otóż, gdybym chciał dać odpowiedź na to pytanie na podstawie własnych obserwacyj w tym kierunku, to odpowiedź ta wypadłaby nader ujemnie.

Z tego bowiem, co osobiście obserwuję i co słyszę nieraz ze strony robotników, odnośnie Kasy chorych, muszę stanowczo stwierdzić, że liczni **robotnicy nie zdają sobie sprawy z doniosłości opieki społecznej nad chorymi robotnikami i ich rodzinami i nie zastanawiają się nad tem, jak olbrzymią rolę w ich codziennem życiu Kasy chorych odgrywają.**

Zdarza się często, że robotnicy nie znają zupełnie społecznego zadania Kas chorych i główny ich cel należenia do Kas chorych streszcza się w jednym punkcie, a mianowicie: **„uzyskać jaknajwiększy zasiłek pieniężny w razie choroby".** Na tem kończy się często cała ich świadomość o zadaniach Kasy chorych.

Wszystkie inne cele, jak ulepszanie środków leczniczych, budowa szpitali i sanatorjów dla chorych na gruźlicę, klinik i wogóle rozbudowa Kasy chorych w całem tego słowa znaczeniu — to ubezpieczonych, nie dbałych o rozwój Kasy chorych, nic nie obchodzi, bo najważniejsze dla nich, to: „jaknajwiększy zasiłek pieniężny w razie choroby".

Znaczna część robotników stara się, izby z chwilą, kiedy uznany zostanie przez lekarza za chorego, mógł jaknajdłużej i jaknajdokładniej wyzyskać Kasę chorych, „byle — jak się wyrażają — udało się zostać „na Kasie" jaknajdłużej".

Mało tego, bo oto nawet w czasie choroby i pobierania zasiłków starają się niektórzy w różny sposób **pogarszać stan swego zdrowia** (!?), byle okres zasiłkowy przedłużyć, zwłaszcza w czasie bezrobocia. O tych różnych sztuczkach mogliby powiedzieć wiele lekarze i personal sanitarny.

A zachowanie się robotników, zgłaszających się do lekarza lub mających pobrać zasiłek, **wogóle zachowanie się w lokalu Kasy chorych, urąga często wszelkim pojęciom kultury i wychowania społecznego.** Zdaje się niektórym jednostkom, iż znajdują się w karczmie! Z lada błahego powodu, ot np. urzędnik ewidencji powie zgłaszającemu się, że nie jest ubezpieczony, lub z tego czy innego powodu nie ma praw, czy też zasiłek zostaje wstrzymany, albo zażąda wylegitymowania się — ot, wtedy ma się z pyszna! Cały stek obelg spada na urzędnika, i często zostaje wprost zmieszany z błotem...

Ale ten sam robotnik, który tak agresywnie zachowywał się w Kasie chorych, kiedy znajdzie się w magistracie czy innym urzędzie, celem zapłacenia podatku mieszkaniowego, czy też w innej sprawie, to choćby miał trzy dni i trzy noce stać w ogonku, to stoi spokojnie i czeka swojej kolejki. — Ale w Kasie chorych — gdzie tam — tu można sobie pofolgować: więc bij, zabij — naprzód, byle pierwszy, choć ostatni przyszedł.

A co najdziwniejsze, każdy chory, mający pobrać zasiłek, chciałby się pozbyć kontroli wogóle. Wszyscy się niecierpliwią i żaden chory nie ma czasu: do lekarza chce iść prędko, bo nie ma czasu, zasiłek chce dostać prędko, bo nie ma czasu — słowem, jest bez pracy, bo chory, a nie ma czasu.

A przecież, jeśli się chory zgłosi do lekarza prywatnego i zastanie u niego kilka osób, to musi swoją kolejkę odczekać — a nieraz usłyszy, że pan lekarz dziś nie przyjmuje, lub nie ma go w domu, i idzie z kwitkiem.

Małe wyrobienie społeczne, nieznajomość i nieświadomość istoty Kasy chorych wśród klasy robotniczej jest przyczyną tych wszystkich zajść i zupełnie niepotrzebnie stwarza niezadowolenie, — zresztą niesprawiedliwione.

Stosunek swój do Kasy chorych musi klasa robotnicza zmienić. Żaden z robotników nie śmie zapominać, że Kasa chorych jest jedyną obroną i ochroną dla niego i jego rodziny w czasie choroby.

Klasa robotnicza nie śmie zapominać o tem, że wielcy i mali przedsiębiorcy wytężają wszystkie swoje siły w kierunku obalenia Kas chorych. Tym panom kością w gardle stoją wogóle wszelkie świadczenia na rzecz robotników i pragnęliby jaknajrychlej zrzucić z siebie ten przymus i obarczyć klasę robotniczą wszelkiemi podatkami.

Jeśli klasa robotnicza chce się bronić przeciw zakusom na swoje prawa i nie zezwolić na odebranie lub zmniejszenie tych praw — to musi bezwarunkowo i w pierwszym rzędzie szanować i bronić Kasy chorych przed wszystkiemi atakami tak ze strony przedsiębiorców jak i ze strony nieświadomych i nierozważnych robotników — albowiem Kasy chorych są najpożyteczniejszemi instytucjami dla całej klasy pracującej! aha.

Płaćcie krakauery!

„Głos Narodu" zamieszcza wywiad z p. prezydentem miasta inż. **Rollem** w sprawie krakowskiego konkursu dramatycznego. Treść tego wywiadu da się ująć w następujące trzy oświadczenia: 1) w komisji konkursowej wszystko odbyło się „zupełnie legalnie" 2) nie można stwarzać „drugiej instancji" nad komisją konkursową; 3) p. prezydent zamierza obecnego dyrektora teatru zatrzymać na dalsze trzechlecie.

Trudno pojąć, poco p. prezydent miasta obarcza się twierdzeniem, że w komisji konkursowej wszystko było „w porządku". Autorytetowi głowy miasta nie wyjdzie to chyba na korzyść.

„Wszystko w porządku" i „wszystko zostanie po staremu"! Do tego potrzeba jeszcze tylko drobnostki: żeby rada miejska posłusznie wstawiała co rok w budżet gminny 330.000 zł. subwencji na teatr miejski. Rzecz jasna, że to drobnostka, cierpliwość „krakauerów" poniesie tę ofiarę z kieszeni podatników. Tak myślą „miarodajne sfery". Czy się nie mylą, okaże się niebawem przy obradach nad budżetem gminnym w radzie miejskiej.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Wśród polskich robotników w Niemczech

Wrażenie z objazdu: Brema, Saksonja, Turyngja, Berlin

III.

OKOLICE LIPSKA I DREZNA — TURYNGJA — BERLIN

W promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Lipska w szeregu miejscowości pracują nasi robotnicy albo w kopalniach węgla brunatnego (Borna), lub na folwarkach jako rolni robotnicy sezonowi. Tam też odbywałem zebrania i wygłosiłem odczyty: Roitsch koło Murzen, byli delegaci 6 miejscowości tylko sezonowi; Zeitz — Grana; Borna — górnicy z kop. brunat. węgla: Markranstadt; Kamentz (po polsku Kamieniec) za Dreznem wśród t. zw. Wendów — głównie rob. polscy w tamt. kamieniołomach; Meusselwitz w Turyngji — z kopalń i folwarków.

Robotnicy sezonowi powszechnie narzekali na znaną tułaczkę w marcu z kraju do Niemiec, w grudniu z powrotem, aby znowu za 3 miesiące przybyć z powrotem. Wysuwali słuszny postulat, aby w kraju można znaleźć pracę i ziemię i nie potrzebować ciężko pracować dla niemieckich obszarników. Naturalnie słuszne stanowisko, że Wolna Polska winna dać pracę i dach nad głową swym synom. Ale dokąd radykalna przebudowa ustroju rolnego w Polsce nie nastąpi, a przyrost roczny wynosić będzie 450 tys. — to kwestja emigracji będzie koniecznością. Ale emigrant polski winien bodaj znaleźć najżyczliwszą opiekę ze strony przedstawicielstwa Państwa Polskiego i kiedy już musi wyjeżdżać za chlebem — jeszcze haraczu w postaci opłat paszportowych nie powinien płacić. A nadto przyszła konwencja winna mieć klauzulę, żeby robotnik czy robotnica, chcąca w pierwszym roku pobytu przezimować w Niemczech do wiosny, mogła pozostać na niemieckim terytorjum. Niedopłacanie w myśl umowy robotnikom lub brutalne z nimi obchodzenie się obszarników, powinno powodować wstrzymanie wysyłania do tych folwarków. Nad tem czuwać powinny jaknajbezwzględniej polskie konsulaty. Zagwarantowanie ludzkiego wynagrodzenia za pracę, odpowiednie mieszkanie i czas pracy — przestrzeganie tego nie tylko da możność poczynienia pewnych oszczędności przez emigrantów, ale i usunie niezdrową konkurencję i stąd płynącą niechęć i uprzedzenie ze strony niemieckiego robotnika do polskiego emigranta.

Obliczenia konsulatów, że oszczędności emigranta sezonowego wynoszą po 9 miesiącach pracy 400—500 marek niem. są według mych spostrzeżeń i badań nieścisłe. Są one daleko niższe. A jeżeli tu i tam w poszczególnych wypadkach wzrosły do 400 marek — to były oszczędności rodziny, tj. dwóch osób przy minimalnych potrzebach życiowych tj. przy stopie życia niżej człowieka kulturalnego.

A jeszcze jedna uwaga. Nie można i nie wolno traktować emigracji sezonowej do Niemiec — wyłącznie z punktu widzenia bilansu handlowego — jak to w swych gabinetach czynią niektórzy panowie w konsulatach polskich.

Zarobki naszych górników w kopalniach brunatnego węgla (Borna, Meusselwitz) starczą zaledwie na kiepskie wegetowanie. Tygodniowa płaca 28—30 m. niem. przy rodzinie licznej — jest poniżej minimum, kiedy się uwzględni niegieldową wartość 1 marki, równającej się 2 zł. 13 gr., ale wartość realną pieniądza niemieckiego wewnątrz na rynku. Żywność jest droga i przy wielu produktach dochodzi do stosunku 1 m. = 1 zł.

Bolączką stale zamieszkałych polskich robotników (pracujących głównie w kopalniach węgla, fabrykach) w Niemczech — jest sprawa optantów, którzy wiszą jakby wulgarnie powiedzieć „między niebem a ziemią", a także tych, którzy przybyli do Niemiec po 1919 r. Następnie opłaty za paszporty (odnowienia względnie poświadczenia) rozdrażniają rzesze polskich robotników. Jeśli się przedłużyło z roku na dwa lata paszporty — to można je przedłużyć do 4—5 lat, a poświadczenia dawać bez opłat.

Wszędzie stwierdziłem, że gdzie istnieje nasza placówka PPS — tam wyższy poziom potrzeb materjalnych i kulturalnych. Tam działa opieka sprawnie nad pokrzywdzonymi, tam polskiego robotnika inaczej traktuje fabrykant czy obszarnik. Przykłady: Roitsch, Borna, Meusselwitz; a gdzie placówka PPS słabnie jak np. Kamentz, tam panoszą się nieludzkie warunki, półniewolnicze (kamieniołomy „Dumbrick" pod O. B. Kamenz — gdzie grupa zawadjaków pod nazwą „P. P. S. — lewica" — komuniści — grasuje).

W Berlinie odbyłem ostatnie zebranie. Do 200 osób przybyło, ale jak się okazało, mobilizacja komunistów była generalną, bo stanowili trzecią część słuchaczy. Z niecierpliwością słuchali mego półtora godzinnego referatu; starali się nawet zakłócić spokój miejscami. W dyskusji przelicytowali się w oszczerstwach na PPS, a kiedy po kilku takich „przemówieniach" w dyskusji starałem się odpowiedzieć, podniósł się wrzask kilku pijanych osobników nie mówiących nawet po polsku :. aby nie dopuścić do awantury, przewodniczący zamknął zebranie. Jak mnie później poinformowano, głównym wodzem tej bandy, miał być obecny na sali niejaki pan W., literat z Łodzi, który zakłada Robotn. Scenę w Berlinie, a w wolnych chwilach przewodzi bandą na zebraniach.

Odbywszy objazd od Bremy poprzez Saksonję, Turyngję — do Berlina, stwierdzam, że polska robotnicza emigracja potrzebuje większej opieki, częstszego odwiedzania, rozbudowania działalności kulturalno-oświatowej.

Ofiarność, praca ideowa towarzyszy naszych w Niemczech wśród ciężkich warunków, może służyć za wzór godny naśladowania. Przypomniały mi się najlepsze lata z pobytu wśród innej emigracji polskiej — za Oceanem.

Ustawodawstwo pracy w Niemczech

Niemieckie ministerstwo pracy, z okazji swego dziesięciolecia, wydało ciekawe zestawienie dotychczasowej działalności na tle zobrazowania nici przewodnich polityki społecznej w tym okresie. („Deutsche Sozialpolitik". Berlin 1929).

Socjalistyczny minister pracy Rzeszy, tow. **Wissel**, zaznacza we wstępie, że wielkie zadania są jeszcze do urzeczywistnienia, jednak dotychczasowa praca na tem polu jest podstawą dalszego wysiłku. W istocie rację mają autorzy, gdy podkreślają, że

„GMACH NIEMIECKIEJ POLITYKI SPOŁECZNEJ ZNÓW WZNOSI SIĘ WIELKI I POTĘŻNY".

Bez tej pracy nie byłoby mowy o podniesieniu się narodu, wyniszczonego przez wojnę i inflację.

Słusznie również podkreślają autorzy **międzynarodowe znaczenie tej polityki** „...w najcięższym okresie inflacyjnym Niemcy zdołały zapobiec usiłowaniom, zmierzającym do dumpingu społecznego". Dodajemy również, że **pod wielu względami stosunki niemieckie służyć mogą jako wzór dla innych krajów.**

Autorzy podkreślają **rolę klasy robotniczej** w **rozbudowie polityki społecznej**. Dążność proletarjatu w okresie rewolucyjnym do wprowadzenia w czyn programu przebudowy społecznej nie została narazie zrealizowana. Prace tak zw. **Komisji Socjalizacyjnej** nie dały praktycznego wyniku. — Z tych względów wysiłek klas pracujących poszedł drogą podniesienia swego położenia i upewnienia egzystencji na gruncie dotychczasowego ustroju. **Myślą przewodnią prawa robotniczego jest podniesienie osobowości robotnika, zapewnienie na leżytego wpływu klasy pracującej na regulowanie warunków pracy.**

Pod tym względem rolę dominującą odegrały

UMOWY ZBIOROWE.

Indywidualna umowa prawa mieszczańskiego sama przez się nie daje ochrony robotnikowi przed wyzyskiem i samowolą, nie stawia robotnika w równych warunkach z pracodawcą. Obok umów zbiorowych poważną rolę w tej demokratyzacji stosunku pracy odegrała

USTAWA O RADACH ZAKŁADOWYCH.

Jedna z największych zdobyczy niemieckiego ustawodawstwa pracy jest bez wątpienia **wzorowe sądownictwo**. Kompetencje **Sądów Pracy** są szersze, niż w jakimkolwiek innym kraju, procedura jest bardzo tania i prosta, przedstawicielstwo robotnicze i pracodawcze w sądownictwie dopuszczone zostało we wszystkich instancjach. Nowe kolektywne prawo pracy znalazło należyty odpowiednik sądowy.

W dziedzinie **czasu pracy** nastąpiło pewne cofnięcie, ze względu na depresję gospodarczą, całe zaś ustawodawstwo ochronne może się poszczycić niejedną poważną zdobyczą (ustawa o chałupnictwie, szereg przepisów z dziedziny bezpieczeństwa i higjeny pracy). Wspomnieć należy o projekcie ujednostajnienia ustawodawstwa ochrony pracy.

W dziedzinie **polityki płac** wpływ państwa przejawiał się głównie **drogą rozjemstwa**, ściśle związanego z rozpowszechnieniem umów zbiorowych.

Po różnych zatorach, wywołanych przesileniem inflacyjnem i po-inflacyjnem

PŁACE WIĘKSZOŚCI PRACOBIORCÓW NIEMIECKICH, ZWŁASZCZA W NIŻSZYCH I ŚREDNICH KATEGORJACH, — DORÓWNYWUJĄ PRZEDWOJENNYM, A NAWET NIEKIEDY PRZEKRACZAJĄ JE.

Przesilenie wojenne i powojenne kryzysy niebywale zakłóciły rynek pracy. W ciągu ubiegłego dziesięciolecia ustaliła się w Niemczech **państwowa polityka rynku pracy**, rozszerzyła się znajomość rynku i praw nim rządzących, rozwinęło państwowe pośrednictwo pracy, wprowadzono różne środki walki z bezrobociem i pomocy dla bezrobotnych, wreszcie wprowadzono ubezpieczenie od bezrobocia.

Mimo, że niektóre gałęzie ubezpieczeń społecznych istnieją w Niemczech od kilku dziesięcioleci,

ROZBUDOWA CAŁEGO SYSTEMU UBEZPIECZENIOWEGO JEST DZIEŁEM OSTATNIEGO DZIESIĘCIOLECIA.

Autorzy zwalczają pogląd jakoby ubezpieczenia społeczne były „obciążeniem" gospodarstwa społecznego. Jeśli społeczeństwo ponosi ofiary dla ubezpieczenia, **zyskuje na wzmocnieniu się zasobu siły roboczej i nabywczej.**

W dziedzinie **polityki mieszkaniowej i osadniczej** ministerstwo również reprezentowało **społeczny** punkt widzenia, **drogą ograniczenia własności prywatnej**. Ustawodawstwo i polityka opieki społecznej również uległa gruntownej przebudowie.

Dodajmy jeszcze niezmiernie trudne zadanie: likwidację społecznych następstw wielkiej wojny (sprawy inwalidów wojennych) i różne postacie opieki socjalnej, a otrzymamy pewne wyobrażenie zestawienia niemieckiego dorobku polityczno-społecznego w okresie powojennym. **L. W.**

Teatr a lud

ZADANIA I OBOWIĄZKI SUBWENCJONOWANEGO TEATRU

Od Wojewódzkiego Zrzeszenia teatrów i chórów ludowych w Krakowie (plac Szczepański 3) otrzymujemy następujące pismo:

Wojewódzkie Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych w Krakowie wystosowało w październiku 1928 r. do Prezydjum m. Krakowa następujący memorjał:

„Stosownie do uchwały powziętej na posiedzeniu Zarządu dnia 26 września br., Zarząd Wojewódzkiego Zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, zwraca się niniejszem do Prezydjum miasta Krakowa z następującym projektem:

Zważywszy, że teatr ludowy jest pierwszorzędnym czynnikiem podniesienia ogólnej oświaty i kultury,

że zadaniem sceny ludowej jest wychowywanie najszerszych mas społeczeństwa przez odpowiedni dobór repertuaru i wykonanie go na należytym poziomie,

że Kraków jako środowisko kulturalne nie spełnia obecnie swego zadania, gdyż pozbawiony jest sceny ludowej o odpowiednich walorach artystycznych,

że brak takiej sceny stanowi poważną i niezastąpioną lukę w oświatowo-kulturalnym dorobku gminy miasta Krakowa,

imieniem zrzeszonych w naszym Związku — teatrów i chórów ludowych województwa krakowskiego, dla których również istnienie wzorowej sceny ludowej jest najżywotniejszą potrzebą, proponujemy co następuje:

Teatr miejski im. Słowackiego zorganizuje w sezonie jesienno-zimowym cykl przedstawień popołudniowych popularno - ludowych (w dnie sobotnie lub niedzielne),

program tych przedstawień uwzględni wartościowe sztuki teatralne ze swojskiego repertuaru popularnego,

szczegółowy program tych przedstawień ustali powołana w tym celu przez Prezydjum m. Krakowa komisja, w porozumieniu ze związkami kulturalno - oświatowemi,

zgłaszające swój współudział w akcji związki kulturalno - oświatowe, w szczególności podpisane Wojewódzkie Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych w Krakowie, oraz Koło krakowskie Stowarzyszenia dyrektorów pol. szkół średnich podejmują się rozwinąć odpowiednią propagandę celem zainteresowania ogółu społeczeństwa i młodzieży wspomnianemi przedstawieniami, przyjmując również udział w przedsprzedaży biletów (po odpowiednio niskich cenach).

P. prezydent m. Krakowa zawiadomił w odpowiedzi podpisane stowarzyszenie, że memorjał odstąpił dyrekcji teatru miejskiego, celem odpowiedniego traktowania.

Dyrekcja teatru im. Słowackiego, po przeszło miesięcznej zwłoce na ponowne zapytanie prezydjum Woj. Zrzeszenia TChL. z jaką zamierza wystąpić inicjatywą, oświadczyła gotowość odbycia konferencji z reprezentacją Związku Teatrów i Chórów Ludowych.

Konferencja ta odbyła się w grudniu 1928 r. — Wzięli w niej udział reprezentanci dyrekcji teatru miejskiego im. Słowackiego, oraz zaproszeni delegaci „Wojewódzkiego Zrzeszenia TChL".

Delegat Związku teatrów i chórów ludowych przedstawił szczegółowo projekt Związku zorganizowania cyklu przedstawień popularnych, przeznaczonych dla mas ludności najuboższej, pozbawionej stale tego czynnika kulturalno - oświatowego, jakim jest na wyżynie artystycznej stojący teatr. Celem przyciągnięcia na wspomniane przedstawienia tej właśnie ludności, Związek teatrów i chórów ludowych ofiarował swą pomoc propagandową i w organizacji przedsprzedaży biletów.

Ten ideowy projekt spotkał się jednak z odmownem stanowiskiem dyrekcji teatru miejskiego. W szczególności dyrektor teatru im. Słowackiego oświadczył, że pod względem repertuarowym nie przeprowadzi na rzecz przedstawień popularnych żadnej zmiany, że może urządzić jedynie z gotowego repertuaru przedstawienie popołudniowe specjalne, ale tylko w razie zakupienia za gotówkę przez Związek całej widowni, a żadnych innych ułatwień w przedsprzedaży biletów dla celów propagandowych poczynić nie może.

Wobec powyższego Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych stwierdza, że obecny repertuar ogólny teatru im. Słowackiego nie nadaje się do przyjęcia do programu planowanego cyklu przedstawień popularno - ludowych (jeden korzystny wyjątek „Krakowiacy i górale" nie zmienia istoty rzeczy), że dyrekcja teatru im. Słowackiego przez urządzenie cyklu takich przedstawień nie ponosi żadnego ryzyka nadzwyczajnego, któreby zmuszało do specjalnej asekuracji, że przeciwnie, ofiarowana przez Zrzeszenie TChL propaganda przedstawień i bezinteresowna pomoc w przedsprzedaży biletów, zapewniałyby większe niż zazwyczaj powodzenie i frekwencję, że wreszcie teatr imienia Słowackiego, jako instytucja mająca służyć wyższym niż finansowe, celom wychowania społecznego i podniesienia kultury narodowej, jako instytucja stale zresztą subwencjonowana przez społeczeństwo, ma wobec społeczeństwa niezaprzeczone obowiązki.

W tych warunkach Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych stwierdza, że odpowiedzialność za niedojście do skutku wyżej opisanej akcji ciąży wyłącznie na dyrekcji teatru im. Słowackiego.

Kraków, w styczniu 1929.

* * *

Przypisek redakcji: W związku z powyższem pismem Wojewódzkiego Zrzeszenia teatrów i chórów ludowych pragniemy zaznaczyć, że podobnie i w stosunku do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zajmuje dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie stanowisko nieżyczliwe, mianowicie, nie robiąc sobie nic z poleceń p. prezydenta miasta, żąda od TUR wygórowanych cen i woli dawać przedstawienia wobec pustkami ziejącej widowni, aniżeli iść na rękę instytucji, która pragnie teatr spopularyzować wśród warstw niezamożnych i wyhodować wśród nich zamiłowanie do sztuki. Granie wobec pustych krzeseł nie może uchodzić za spełnianie zadania kulturalnego i wydawania na to 330.000 zł. rocznie z pieniędzy podatkowych gminy nie jest bynajmniej popieraniem kultury, lecz wydatkiem zgoła nieproduktywnym.

Chałupnictwo

MIASTO, W KTÓREM 90% LUDNOŚCI STANOWIĄ KRAWCY

Wiedeńska **Izba pracy** przeprowadziła ostatnio bardzo ciekawe badania, dotyczące warunków, w jakich pracuje **chałupnik**, a właściwie chałupnica. (Na zachodzie chałupnictwo jest przeważnie formą pracy kobiet).

Ankieta **wiedeńskiej** Izby pracy skierowuje zatem naszą uwagę znowu do zagadnienia tej feudalnej, **przedkapitalistycznej** formy produkcji, która przetrwała wszystkie stadja rozwoju społeczno-gospodarczego, a co dziwniejsza, w pewnych okresach (zwłaszcza w czasach kryzysów gospodarczych) wykazuje w dalszym ciągu **tendencję wzrostu.**

Pomimo wszystkich modnych dziś frazesów o racjonalizacji gospodarki kapitalistycznej, chałupnictwo ta najbardziej wsteczna, najbardziej zacofana i najbardziej wyniszczająca dla robotnika forma produkcji trwa nieprzerwanie, — jak za dawnych przedkapitalistycznych czasów.

Na zachodzie jest chałupnictwo — jak już zaznaczyliśmy — w przeważającej mierze formą pracy **kobiet**. Do dziś w takiej np. Francji setki tysięcy chałupnic-szwaczek i koronkarek stanowi niewyczerpany rezerwoar tanich rąk roboczych. — W małej i silnie uprzemysłowionej **Austrji**, jak to wykazała ostatnia ankieta wiedeńskiej Izby Pracy, stanowi chałupnictwo również groźną konkurencję dla robotnika fabrycznego.

Tak się przedstawia sprawa chałupnictwa na zachodzie. **A jak jest w Polsce?** W przeciwieństwie do wysoko uprzemysłowionych krajów Europy zachodniej, gdzie chałupnictwo zatrudnia stosunkowo niewielki odsetek proletarjatu, ograniczając się głównie **do kobiet**, w Polsce chałupnictwo jest formą produkcji niezmiernie silnie rozpowszechnioną. Odsetek chałupników jest bardzo wysoki, w niektórych zawodach nawet dominuje. **Ciekawą ilustracją polskich stosunków jest także np. jedyne w swoim rodzaju miasto Brzeziny w okręgu łódzkim, które w 90% zamieszkują krawcy-chałupnicy.** Znawcy przemysłu odzieżowego twierdzą, że naprawa gospodarcza tego przemysłu nie jest do pomyślenia bez uregulowania tak rozrosłej w tej dziedzinie pracy chałupniczej. Zagadnienie zatem chałupnictwa ma w Polsce znaczenie znacznie większe niż na zachodzie.

Dodać należy, że znaczny odsetek chałupników w Polsce stanowią **żydzi**, których **„Bund"** organizuje w osobnym „Związku chałupników i rzemieślników".

KRONIKA

Kraków, 11 stycznia.

W Krakowie podrożało „tylko" o 118%

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła, że w grudniu 1928 koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w porównaniu z listopadem 1928, zwiększyły się o 1.18%.

—ooo—

TUR

W niedzielę 13 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 premjera komedjo-opery J. N. Kamińskiego pt.

„SKALMIERZANKI"

czyli

KONIKI ZWIERZYNIECKIE.

W sztuce bierze udział cały zespół teatru TUR. **Nowe, piękne dekoracje art. mal. Rożańskiego i nowe kostjumy. Orkiestra TUR.** Bilety już są do nabycia w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę od 11—12 i przed przedstawieniem. Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

Po przedstawieniu na tej samej sali

I ZABAWA TUR

do godz. 11 wieczór. Przygrywać będzie Orkiestra TUR. Wstęp 1'50 zł., dla członków TUR 1 zł. od osoby.

—ooo—

22 STOPNIE MROZU W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym termometr wskazywał rano 22 stopnie C. mrozu. Mimo mrozu nie odczuwało się zimna, gdyż nie było wiatru. Pod wieczór mróz nieco zelżał i opadła na Kraków lekka mgła.

NIE MOŻNA NARZĄDZAĆ NOWYCH STACYJ TELEFONICZNYCH W KRAKOWIE. Z powodu zupełnego wyczerpania się zapasu żył w istniejących podziemnych kablach telefonicznych jest niemożliwe dalsze urządzanie abonentowych stacyj telefonicznych w Krakowie, aż do czasu definitywnego rozszerzenia kablowej sieci telefonicznej. Wobec powyższego stanu rzeczy zgłaszanie się petentów w biurze dyrektora urzędu telegraficznego w sprawach nowych instalacyj jest bezcelowe. Równocześnie zauważa się, że po rozszerzeniu sieci stacje telefoniczne będą urządzane przy zastosowaniu kolejności wpływu podań poszczególnych petentów.

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA I GRUNTOWA krakowskiej Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 9 bm. pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa zatwierdziła na wstępie koszta przypadające do uiszczenia przez dotyczących właścicieli realności za wykonane przez budownictwo. m. B. połączenia kanalizacji domowych z kanałem m. Poczem uchwaliła wnioski odnoszące się do uporządkowania ulicy Chocimskiej dz. XVII i ul. Wileńskiej dz. XVIII, zatwierdziła również profil ulicy Reymonta dz. XIV. Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie magistratu, dotyczące uporządkowania części ulicy Kamiennej i ulicy Murowanej. Zatwierdziła również wnioski w sprawie zmiany nawierzchni szosowej na moście drogowem ponad torem kolejowym w ulicy Warszawskiej i na obu rampach dojazdowych do tegoż mostu. W dalszym ciągu zatwierdziła wnioski w sprawie kolaudacji wykonanej budowy kanału miejskiego w ul. Zabłocie i wnioski w sprawie budowy kolektora wschodniego dla odwodnienia zakładów wytwórni wódek w Dąbiu Nr. 15 (Państwowy monopol spirytusowy). Wkońcu uchwaliła kredyt dodatkowy dla działu drogowego i rozliczenie kosztów budowy chodnika w ulicy Ks. Kordeckiego i w ul. Florjańskiej.

OKRĘGOWA WYSTAWA SZKOLNA. Zaraz po otwarciu Szkolnej Wystawy w Krakowie dokonała jej przeglądu osobna komisja ministerjalna z Warszawy, składająca się z pp. wizytatorów Wójcickiego, Czerwińskiego i ks. Cieplińskiego. Komisja wyraziła się o całości wystawy z największem uznaniem, kładąc pośród podobnych wystaw okręgowych Kraków na bezwzględnie pierwszem miejscu. Dowodem tego uznania był wybór eksponatów na wystawę główną w Poznaniu. Z każdej sali wybrała komisja po kilkanaście do kilkudziesięciu pokazów na Poznań. Dziś w piątek zwiedzi Wystawę zjazd dyrektorów Szkół Średnich z całej Polski. W sobotę zaś będą uczestnicy zjazdu na odczycie prof. A. E. Balickiego „O kolędach polskich" i przedstawieniu scenicznem, urządzonem przez młodzież Kółka Krajoznawczego pod kierunkiem prof. Węgrzynowicza. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Zjazd dyrektorów szkół średnich z całej Polski

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpoczęły się wczoraj obrady ogólno-polskie Związku dyrektorów i dyrektorek szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich. Na Zjazd przybyli dyrektorzy z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Przemyśla, Cieszyna, Mysłowic, Katowic, Radomia, Suwałk, Sandomierza, Płocka, Włodzimierza Wołyńskiego, Innowrocławia, Bydgoszczy, Łowicza, Kalisza, Gostynina, Bielan koło Warszawy, Kachnic, Środy, Gniezna itd. Z okr. kuratorjum krak. przybyli dyrektorzy szkół z Częstochowy, Kielc, Tarnowa Bochni, Chrzanowa, Krosna, Jasła, Nowego Sącza i Myślenic. W komplecie jawili się dyrektorzy państwowych zakładów średnich z Krakowa z prezesem Związku dyrektorów p. Zachemskim, dyrektorem gimn. im. Nowodworskiego. W charakterze gości wzięli udział w uroczystem otwarciu Zjazdu kurator krak. okr. szkolnego dr. Kupczyński z wicekuratorem Przyjemskim i wizytatorami Wierzbickim, Michalskim, Wajdowiczem, Witkowskim, Bzowskim, Drezińskim, Ziemnowiczem i Trepką, kurator szkolny okr. poznańskiego Namysł z wizytatorem Odroniem, naczelnik wydz. szk. średniego w kuratorjum warszawskiem p. Gadomski, prezes krak. koła TNSW prof. Balicki, dziekan wydziału filozoficznego UJ prof. Semkowicz i dyrektor Instytutu pedagogicznego prof. dr. Heinrich.

Zjazd zagaił wiceprezes ogólnopolskiego Związku dyrektorów **p. Łoziński** z Warszawy. Stwierdził on, że nasze ustawodawstwo szkolne nie określa wyraźnie roli, jaką ma do spełnienia dyrektor zakładu, a w każdym razie ogranicza jego działalność do czynności natury administracyjnej. Referent domaga się, aby obecnie w przededniu gruntownej reformy szkolnej przywrócono dyrektorom szkół pełne kompetencje w zakresie wychowawstwa młodzieży. Następny mowca **kurator Kupczyński** złożył uczestnikom Zjazdu z upoważnienia min. oświaty życzenia centralnych władz szkolnych, aby wyniki konferencji pedagogicznej dyrektorów w Krakowie przyczyniły się do podniesienia szkoły polskiej. Ministerstwo i kuratorjum interesuje się żywo dyskusją i postulatami konferencji i chciałoby, aby system pedagogiczno-dydaktyczny ujmujący w głęboko pomyślany i racjonalny sposób metodykę nauczania i ideę wychowania został tak potraktowany przez dyrektorów, by mógł się stać modelem kształtującym rozwój naszego życia szkolnego. Nauczycielstwo nasze ma ważne zadanie do spełnienia: zagoić i zabliźnić rany zadane szkole polskiej przez rządy zaborcze. W dziedzinie dydaktyki naczelnym postulatem domagającym się od nauczyciela pełnego uwzględnienia jest docenianie techniki i organizacji pracy w szkole; dziedzina wychowawstwa żąda od nauczyciela, aby wychował ucznia na człowieka wolnego, zdolnego do jaknajwyższej aktywności i twórczości osobistej i społecznej. Z kolei złożył uczestnikom Zjazdu życzenia owocnych obrad dziekan Wydziału filoz. UJ **prof. Semkowicz** w imieniu rektora UJ prof. Kallenbacha. Mowca wskazał na bezpośredni związek szkoły średniej z uniwersytetem i zaznaczył, że lwia część profesorów wyższych uczelni rekrutuje się z nauczycielstwa średniego. Od dobrego przygotowania uczniów w gimnazjum zależy dalszy tok pracy uniwersyteckiej. Materjał jaki dostaje się do wyższych uczelni pozostawia niejednokrotnie pod względem wiadomości dużo do życzenia. Stan ten uważa mowca za przejściowy, związany z ciężką pracą budowy narodowej szkoły na gruzach szkoły zaborczej. Wreszcie **dyr. Zachemski**, jako gospodarz Zjazdu, wyraził radość, że ważne obrady dyrektorów szkół średnich toczą się w Krakowie, duchowej stolicy Polski, uświetnionej tradycją minionych wieków. Po 15-minutowej przerwie prof. uniw. warszawskiego **dr. Bohdan Nawroczyński** wygłosił dwugodzinny odczyt pt. „Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela". W południe uczestnicy Zjazdu zwiedzili Zamek królewski na Wawelu, a o 4 popołudniu prelekcji **prof. Wołowicza** na temat: „Stosowalność pokazów szkolnych w czasie nauczania". Wieczorem członkowie Zjazdu byli obecni na przedstawieniu „Krakowiaków i górali" w teatrze im. Słowackiego. Obrady potrwają do soboty włącznie.

—ooo—

Tragiczna śmierć robotnika zakładów czyszczenia miasta

Ulica Arjańska była wczoraj koło południa widownią tragicznego zajścia. Mianowicie robotnik zakładu czyszczenia miasta **Józef Tota (lat 37) zatrudniony przy zgarnywaniu śniegu z ulic usiłował wskoczyć do samochodu ciężarowego, jadącego ze śniegiem w stronę ul. Topolowej. Nieszczęśliwy potknął się o wystający kamień i wpadł pod koła samochodu. O momentalnem wstrzymaniu wozu nie było już mowy, tak, że koła przeszły przez głowę Tota.** Zanim przybył lekarz pogotowia ratunkowego, **Tota zmarł tragiczną śmiercią.** Zwłoki odstawiono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Niezwykłe samobójstwo w Parku Krakowskim

Wczoraj koło godziny 11 rano zaalarmowano stację pog. rat., że na jednej ze ścieżek Parku Krakowskiego leży w kałuży krwi jakiś mężczyzna z przebitą szyją. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Denat nazwiskiem Jan Jarosz (lat 46), rzeźnik z zawodu, zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego 20, popełnił samobójstwo przed godziną 10 rano, wbijając sobie wielki nóż rzeźnicki w szyję. Ostrze noża przebiło tętnicę i spowodowało ogromny upływ krwi, w następstwie czego Jarosz zmarł. Zwłoki, po stwierdzeniu przez komisję sądowo-lekarską zgonu, przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa dotąd nie stwierdzony. Wiadomość o tragicznym zgonie Jarosza wywołała wielkie zbiegowisko przed Parkiem Krakowskim.

Potworne morderstwo

Dnia 8 bm. w godzinach przedpołudniowych Józef Stanisław i Anna Mołdowie dokonali morderstwa na osobie swego zięcia Jana Sułora z Gabonia, pow. Nowy Sącz. Morderstwa dokonali sprawcy w ten sposób, że **podstępem przywołali Sułora do swego domu, gdzie oblali go gorącą wodą, a gdy stracił przytomność dusili go kolanami, wskutek czego stracił życie.** Morderstwa dokonano na tle niesnasek rodzinnych. Sprawców aresztowano i przekazano sądowi grodzkiemu w Starym Sączu.

—ooo—

AUTOBUS KRAKÓW—ZAKOPANE. — Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 12 bm. codzienną komunikację autobusową (autobus ogrzany) na linji Kraków—Zakopane. Regularność jazdy jest zapewniona przez starania krakowskiej dyrekcji robót publicznych około utrzymania tego szlaku przez cały sezon zimowy w stanie zdolnym do przejazdu. Wyjazd z Krakowa o godzinie 8'30 rano, z Zakopanego o godzinie 17'30.

O ZGŁOSZENIE WÓZKÓW REKLAMOWYCH. Magistrat przypomina, że z dniem 31 bm. upływa ostatni termin dla zgłoszenia wozów i wózków, służących do reklamy obwożonej. — Wzywa się przeto interesowanych, aby w tym terminie zgłosili wozy i wózki, służące do reklamy w Wydziale VII magistratu (III piętro, drzwi Nr. 28), gdyż w przeciwnym razie narażą się na usunięcie swych wózków reklamowych z ulic z urzędu, a nadto zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

WPADŁ POD AUTO na ul. Szczepańskiej Leon Grober (lat 67) kupiec, zamieszkały przy ul. św. Jana l. 6. Nieszczęśliwy doznał silnego stłuczenia prawego podudzia, oraz ogólnych kontuzji. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia.

NAJECHAŁ SANKAMI na ul. Lubicz woźnica Paweł Łudzik na Jakóba Haubenstocka, lat 43, zam. przy ul. Niecałej 13, wskutek czego ten doznał okaleczeń na nodze i wardze. Zawezwane pog. ratunk. przewiozło Haubenstocka do szpitala św. Łazarza.

WĘGRZYN I POSZEWKI. Węgrzyn Jakób, lat 18, bez zajęcia, znany złodziej mieszkaniowy i strychowy — aresztowany został przez IV. Komis. P. P. ze skradzionemi dwoma poszewkami z monogramem H. S., na szkodę nieznanego narazie właściciela. Poszkodowani zgłaszać się mogą do rozpoznania tychże poszewek w Komis. P. P. przy ul. Grodzkiej w godzinach urzędowych.

SPECJALIŚCI OD BIŻUTERJI. Organa śledcze aresztowały Natana Goldhabera lat 23, z Brodów i Laurę Grenzenbauer lat 21, ze Lwowa, przy których w czasie rewizji znaleziono biżuterię pochodzącą z kradzieży. W toku dochodzeń stwierdzono, że Goldhaber dokonał włamania mieszkaniowego dnia 9 br. w Rzeszowie i skradł powyższą biżuterię wartości 2.000 zł. na szkodę Salomona Chaima w Rzeszowie. Wymienionych przekazano Wydz. Śledczemu w Rzeszowie do dalszych dochodzeń.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Komisja wyborcza gminy żydowskiej rozpatrywała na kilku posiedzeniach zgłoszone deklaracje wyborcze i odnośne czynności wyborcze ukończyła. Ogółem wniesiono 10.321 deklaracyj wyborczych. Obecnie doręcza się decyzje komisji tym, których deklaracje unieważnione zostały, przeciw którym to orzeczeniom służy interesowanym prawo wniesienia zażalenia w dniach ośmiu do magistratu. Równocześnie rozpoczęły się prace wstępne do ułożenia listy wyborczej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Murzyn warszawski" Słonimskiego, który powtórzony także będzie jutro popołudniu. Premjera komedji Verneuila „Musisz się ze mną ożenić" w przyszłym tygodniu. Równocześnie toczą się próby z następnej nowości lekkiego repertuaru, krotochwili Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym".

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Arcywesoła rewja jubileuszowa „Karnawał pod Gazem" — grana jest codziennie z udziałem Hanki Runowieckiej, Gustawa Cybulskiego, Bolcia Kamińskiego oraz zespołu baletowego na czele z primabaleriną Sobolówną i Wojnarem. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

CLAIRE DELYSS, znana tancerka, wystąpi z jedynym wieczorem poematów tanecznych **we wtorek 22 bm.** w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY W WIEDNIU. Znana artystka polska p. Hanka Ordonówna występuje od środy w wiedeńskim kabarecie „Pavillon". Wczorajszy jej występ zakończył się wielkim sukcesem artystycznym.

—ooo—

SPORT

KURS LEKARZY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU. Dyrekcja studjum wychowania fizycznego U. Jagiell. zawiadamia lekarzy, którzy zgłosili się na kurs z zakresu wychowania fizycznego i sportu, że otwarcie kursu nastąpi w sobotę 12 o godzinie 10 przedpołudniem w sali wykładowej Zakładu higieny przy ul. Lubicz 48.

MECZ HOCKEYOWY TKS — WISŁA. W niedzielę 13 bm. odbędzie się na torze łyżwiarskim w parku Krakowskim o godzinie 2 popołudniu mecz hockeyowy drużyn Toruńskiego Klubu Sportowego i Wisły. Drużyna toruńska, zajmująca czwarte miejsce w mistrzostwie Polski i licząca w swem gronie najlepszego bramkarza Polski, Słogowskiego, jest niezwykle silnym przeciwnikiem dla mistrza Krakowa, stąd też zawody niedzielne zapowiadają się jako bardzo ciekawa impreza sportowa. Początek meczu o godzinie 2 popołudniu.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE SEKCJI NARCIARSKIEJ TOWARZYSTWA SPORTOWEGO WISŁA W KRAKOWIE odbędzie się dzisiaj w piątek w lokalu klubowym przy ul. Długiej 5 o godzinie 7 wieczorem. Na zebraniu powyższem zostanie ustalony program pracy przyszłej sekcji narciarskiej Wisły, która swoje treningi urządza codziennie pod kierunkiem p. kapitana Zakrzewskiego. Zbiórka o godzinie 1'30 popołudniu na Salwatorze.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT RZPLITEJ JEDZIE DO ZAKOPANEGO. Pan prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką udają się po 20 stycznia do Zakopanego, gdzie zamieszka w specjalnie przygotowanych apartamentach w sanatorjum Dłuskiego, przejętem obecnie pod zarząd min. spraw wojskowych. Pan prezydent zabawi w Zakopanem parę tygodni. Dla omówienia spraw, związanych z pobytem p. prezydenta wyjechał do Zakopanego rotmistrz Jurgielewicz.

POWRÓT DO ŻYCIA PO DWÓCH GODZINACH. Z Katowic donoszą: W kopalni „Szarlej" w Białej, zdarzył się zdumiewający wypadek powrotu do życia po dwóch godzinach pozornej śmierci, powstałej wskutek porażenia prądem. — Mianowicie robotnik Maksymiljan Banasik wykonywał jakąś robotę na drabinie w pobliżu nieizolowanego przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu. Być może na skutek pośliźnięcia się drabiny zawołał o pomoc, chwytając się równocześnie kurczowo przewodu. — Pracujący obok Chmiel Wiktor pośpieszył mu z pomocą i uchwycił go za nogi. W tej chwili obaj zostali rażeni prądem o wysokiem napięciu i padli martwi. Przy zastosowaniu przez dwie godziny sztucznego oddechania pod przewodnictwem lekarza udało się ich przywrócić do życia. Obecnie znajdują się w szpitalu w Siemianowicach, gdzie pozostają na kuracji wskutek ran wywołanych poparzeniem.

OSTATECZNE ZLIKWIDOWANIE ZATARGU PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH NA ŚLĄSKU. Dnia 8 bm. odbyła się u inspektora pracy inż. Gallota w Katowicach konferencja przedstawicieli pracowników tramwajowych i dyrekcji tramwajów celem ostatecznego zlikwidowania zatargu i podpisania umowy. Dyrekcja przyznała pracownikom 6% podwyżki, zaś motorowym, konduktorom i dozorcom podstacji 7%. Podwyżka ta obowiązywać ma od 1 stycznia br. Inne żądania pracowników zostaną rozpatrzone w piątek 11 bm., w którym to dniu nastąpić ma podpisanie całokształtu umowy.

POGODA W ZAKOPANEM WE CZWARTEK. Pogoda bardzo piękna, mróz 10 st. Warstwa śniegu w Morskiem Oku 68 cm., na Hali Gąsienicowej 63 cm., w Zakopanem 29 cm. Prognoza na dzień 11 bm.: W dalszym ciągu pogodnie i mroźno.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW W MYSŁOWICACH. W więzieniu mysłowickiem zapanował spokój. Głodówkę przeprowadza jeszcze 46 więźniów. Zarząd więzienia zastosował sztuczne odżywianie, które odbywa się pod kierownictwem dra Knapczyka. Wczoraj 8 więźniów zaprzestało strajku głodowego, zaś do 12 zastosowano obostrzony system więzienny.

MORDERSTWO RABUNKOWE W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ. W nocy z 4 na 5 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali włamania do sklepu bławatnego Wiktora Grünbauma w rynku, Kalwarji Zebrzydowskiej, gdzie zamordowali wystrzałem z rewolweru nocującego tam wspólnika firmy 23-letniego Chaima Scharfa. Spłoszeni przez zbudzonych strzałami mieszkańców kamienicy zdołali zrabować kilkadziesiąt złotych, nieznaczną sumę waluty obcej, trzy pary bucików, jedno pudło szali, pozostawiając na miejscu zbrodni świder, wór, parę używanych butów i stare rękawiczki. Według opowiadania wypadek miał przebieg następujący: W sobotę 5 bm. około godziny 9 przybył brat zamordowanego zdziwiony nieobecnością tegoż na śniadaniu i otworzył sklep, natychmiast jednak cofnął się z krzykiem, gdyż tuż przy drzwiach zobaczył trupa swojego brata z przestrzeloną głową, pławiącą się w olbrzymiej kałuży krwi. Złoczyńcy, jak okazuje się, wtargnęli do sklepu i rozpoczęli rabunek. Ruch ich zbudził śpiącego w sąsiednim magazynie Chaima Scharfa, który wbiegł do sklepu i w tej chwili został zastrzelony z rewolweru marki „Steyer". — Strzał nastąpił zbliska, bo przy kuli, która przeszyła mózg i utkwiła w futrynie drzwi, znaleziono polepione krwią i mózgiem włosy. — Ruch i szmery pobudzonych na górze spowodowały ucieczkę morderców.

EKSMISJA BEZROBOTNEJ WDOWY Z DZIEĆMI PODCZAS KILKUNASTOSTOPNIOWEGO MROZU. Czytamy w „Robotniku": Stała się znowu krzywda, wołająca o pomstę do nieba. Ludzi bezdomnych dwaj kamienicznicy odważyli się wyrzucić podczas ostrej zimy z mieszkania na bruk. Oto opis całego wypadku. W Warszawie, w domu przy ul. Chmielnej 122, odnajmowała maleńką izdebkę Paulina Rydlowa, wdowa po robotniku fabrycznym z dwojgiem dzieci. Po śmierci męża pracowała przez dłuższy czas w fabryce pasty do obuwia „Dobrolin". Przed kilkoma miesiącami została zredukowana i pozbawiona możności zarobkowania. I oto właściciele domu Lauer i Kiejlin, nie bacząc na ciężkie położenie materjalne nieszczęśliwej wdowy, wytoczyli jej proces o komorne, a zdobywszy prawo eksmisji, **wyrzucili biedną kobietę z dziećmi na bruk, mimo kilkunastostopniowego mrozu. Eksmitowani spędzili całą noc w sieni domu, drżąc z zimna.** Na podwórzu leżą jakieś połamane meble: łóżko, dwa stołki, stół, szafka, parę węzełków, obraz, zegar — cały dobytek. **A wszystko dla jednej maleńkiej izdebki, za którą chciwi kamienicznicy chcieli zarobić o kilka złotych więcej miesięcznie.**

KARKOŁOMNA UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z SĄDU OKR. W WARSZAWIE. Wczoraj wieczorem do sądu okręgowego przyprowadzono z „Pawiaka" na rozprawę dwóch niebezpiecznych kryminalistów Zbigniewa Iwińskiego i Teofila Kurbowiaka. W przedsionku zdjęto im kajdany z rąk i wprowadzono do poczekalni dla więźniów, która składa się z dwóch ubikacyj, jednej dla więźniów, drugiej dla eskorty. W poczekalni dla więźniów siedziało już kilkunastu aresztantów. Ci, namówieni przez Iwińskiego, postanowili dostać się do okienka w suficie i tą drogą zbiec. Po chwili z ciał ludzkich powstał t. zw. słoń. Iwiński wdrapał się pod sufit, wyrwał okienko i przedostał się na dach, poczem uczynił to jego kompan. Niezauważeni zeskoczyli z jednopiętrowego budynku i przechodząc obok woźnych i policji przedostali się do miasta. Gdy zauważono ucieczkę, zarządzono pościg, który jednak nie dał rezultatu.

17-LETNI WYROSTEK UKAMIENIOWAŁ STARUSZKĘ. We wsi Strzemieszyce pod Łodzią zamieszkiwały od dłuższego czasu dwie rodziny sąsiedzkie Jelenowskich i Cieślików. We wtorek 60-letnia Marja Jelenowska udała się na pole Cieślików, aby wypędzić gęsi do domu. W tej chwili podbiegł do niej 17-letni Józef Cieślik i zaczął rzucać kamieniami w staruszkę. Jelenowska upadła na ziemię, zwyrodniały chłopak rzucał jednak kamienie w dalszym ciągu i dopiero, kiedy przekonał się, że nie daje ona znaku życia, udał się spokojnie do domu. Trupa Jelenowskiej znaleźli po paru godzinach sąsiedzi, którzy zakomunikowali o tem policji. Józef Cieślik został aresztowany.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA - URZĘDNIKA SĄDOWEGO. Do cukierni Jankowskiego w Suwałkach zaszedł Mikołaj Borsuk, sekretarz sądu pokoju II okręgu w Suwałkach i poprosił o butelkę piwa. Borsuk zajął oddzielny pokoik i tam w zamiarze samobójczym wypił większą dozę jodyny, pomieszanej z esencją octową. Borsuka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, gdzie tegosamego dnia, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Jak wykazało śledztwo, Borsuk popełnił samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością za defraudację 700 zł. pieniędzy skarbowych, wpłaconych do sądu pokoju przy wnoszeniu skarg.

WŁAMANIE DO SZKOŁY. Do państwowej szkoły rolniczej w Bydgoszczy dostali się złodzieje, którzy rozprówszy kasę ogniotrwałą zrabowali blisko 5000 zł., oraz dolarówkę. Ocalało jedynie 1500 zł. leżące w kopercie, których złodzieje nie zabrali, sądząc, że to list. Włamywaczy dotychczas nie schwytano.

—ooo—

Z zagranicy

5 LOTNIKÓW ZGINĘŁO W MORZU. Z Paryża donoszą o okropnej katastrofie lotniczej u wybrzeży morza Śródziemnego, w pobliżu St. Raphael. Francuski samolot wojskowy, wyposażony w trzy motory i 6 karabinów maszynowych, spadł w czasie lotu próbnego z wysokości 125 m. do morza Załoga, składająca się z trzech oficerów marynarki i dwóch mechaników, poniosła śmierć. Łodzie ratunkowe znalazły zniszczony samolot na głębokości 4 m. Dotychczas wydobyto zwłoki 2 ofiar.

ILE MOŻNA DOROBIĆ SIĘ NA SPORCIE. Zmarły menażer boksu Tex Rickards został w N. Jorku pogrzebany. Przeszło 10.000 osób przedefilowało przed jego trumną. Przypuszczają powszechnie, że następcą jego zostanie były mistrz świata w boksie Dempsey.

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. We środę nie ogłoszono porannego biuletynu o stanie zdrowia króla. Ogłaszanie biuletynu raz dziennie wieczorem uważane jest za objaw bardzo pomyślny.

KATASTROFY KOLEJOWE W ANGLJI I W CZECHACH. We wtorek wieczorem w pobliżu stacji Ashchurch w Tewkesbury na linji kolejowej Bristol-Nottingham pociąg express wpadł wśród gęstej mgły na pociąg towarowy. W wyniku zderzenia **3 osoby**, mianowicie maszynista expressu i dwaj pasażerowie są **zabici**, pozatem **15 osób** odniosło obrażenia. Katastrofa miała miejsce w punkcie ważnych skrzyżowań torów. — We środę rano doszło na stacji Okrouchlice do katastrofy kolejowej. Mianowicie przejeżdżający przez stację pociąg pospieszny najechał na pociąg towarowy. Katastrofa pociągnęła za sobą **2 zabitych,** oraz 5 rannych. Przyczyna katastrofy narazie niezbadana.

DEMONSTRACJA BYŁYCH ŻOŁNIERZY INDYJSKICH. Do Lahore wczoraj wieczór przybyło 3000 byłych żołnierzy indyjskich, celem zamanifestowania swego ubóstwa, które przypisują brakowi pracy. Policja nie dopuściła manifestantów do gmachów rządowych. Manifestanci zagrozili podjęciem **strajku głodowego.**

ŚNIEGI W HISZPANJI. Wskutek obfitych opadów śnieżnych kilka wsi pod Santander zostało zasypanych. Grozi im głód.

Porozumienie między Watykanem a Mussolinim?

Wiedeń, 10 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Rzymski korespondent „Daily News" stwierdza, że papież na tajnym konsystorzu wyraził wobec kardynałów **nadzieję rychłego porozumienia z rządem włoskim.** Układ po ratyfikowaniu przez parlament włoski będzie przedłożony Lidze narodów do rejestracji i otrzyma w ten sposób **charakter międzynarodowy.** Włochy po zawarciu układu wyślą ambasadora do Watykanu, podczas gdy Watykan będzie zastępowany u dworu włoskiego przez nuncjusza.

Dyktatura w Jugosławji umacnia się

ZAKAZ ORGANIZACYJ POLITYCZNYCH

Wiedeń, 10 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wczoraj wysłał premjer Živkovic w charakterze ministra spraw wewnętrznych telegram cylkularny do władz policyjnych, nakazując im **rozwiązanie wszelkich politycznych organizacyj**. Tworzenie nowych partyj politycznych dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem nadżupana.

USPOKOJENIE WŚRÓD CHORWATÓW

Belgrad, 10 stycznia (PAT). „Wreme" donosi z Zagrzebia, że stosunki skonsolidowały się tam zupełnie. Nerwowość i niepewność pierwszych dni po zaprowadzeniu nowego regime zniknęły zupełnie. Opinja publiczna oczekuje nowej organizacji państwa. Prasa zagrzebska zaasymilowała się w zupełności w nowej sytuacji. W dniu dzisiejszym żadne z pism nie zostało już skonfiskowane, podczas gdy w ciągu dnia wczorajszego skonfiskowano jeszcze 4 dzienniki.

DYKTATURA — NOWA ERA

Wiedeń, 10 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: „Prawda" pisze, iż proklamacja królewska, a temsamem nowe zarządzenia władz, nie dają żadnych przywilejów ani też nie naruszają żadnych elementów państwa. Proklamacja królewska stwarza nową erę w Jugosławji i nowy typ jugosłowiańskiego obywatela i patrjoty. Dotychczasowy system musiał zostać zniesiony, ponieważ wybory do parlamentu były za drogie i zachodziły wypadki nadużyć. Nie była to więcej demokracja, lecz panowanie tłumów. System ten naruszał siły państwa, podczas gdy naród dochodził zwolna do przekonania, że nie może oczekiwać od parlamentu żadnej pożytecznej pracy.

ŻYCIE POLITYCZNE ZAMARŁO

Wiedeń, 10 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Tak z powodu ustawy wyjątkowej, jakoteż skutkiem rozwiązania stronnictw politycznych **zamarło życie polityczne w całem państwie**. Minister skarbu zajmuje się obecnie rewizją budżetu. Słychać, że budżet ma być zmieniony i zredukowany. Minister sprawiedliwości przygotowuje ustawę unifikacyjną. W najbliższej przyszłości ma być wypracowany jednolity kodeks cywilny, kodeks karny i ustawa prasowa. „Wreme" donosi, że zmiana rządów w Jugosławji nie wpłynęła ujemnie na sytuację finansową. Papiery jugosłowiańskie i dewizy mają kurs niezmieniony na giełdach zagranicznych. Ze stronnictw politycznych zostały rozwiązane w Zagrzebiu: partja komunistyczna i partja Frankistów, która rozwiązana została z tego powodu, że popadła z władzami w konflikt natury kryminalnej. Władze oświadczają, że w najbliższych dniach dadzą wyjaśnienie co do działalności partji Frankistów w Chorwacji i Dalmacji. Oczekują aresztowań kierujących przywódców tego stronnictwa. Organ stronnictwa radykalnego, wychodzący w Belgradzie, „Samouprava" i organ stronnictwa demokratycznego „Odjek" **zastanowiły swoje wydawnictwa**.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ

Warszawa, 10 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 3'30 nad ranem wykoleił się na stacji **Rozpsza** w okręgu warszawskiej dyrekcji kolejowej parowóz oraz trzy węglarki. Węglarki zostały doszczętnie rozbite. Ofiar w ludziach na szczęście **nie było**.

BOLIWJA I PARAGWAJ USPOKOIŁY SIĘ

Asumcion, 10 stycznia (PAT). Dekretem prezydenta wszystkie rezerwy wojskowe zostały zdemobilizowane.

Poszukiwacze przygód w Afganistanie

Udział Europejczyków w powstaniu

Pompatyczna podróż po Europie króla Amanullaha afgańskiego niewiele korzyści przyniosła jego krajowi. „Reformami" swemi i próbami zaprowadzenia Europy w tym najdzikszym zakątku Azji, Amanullah wywołał taki zamęt w kraju i takie niezadowolenie, że wybuchło przeciwko niemu powstanie.

Walka między królem a powstańcami toczy się ze zmiennem szczęściem od kilku już tygodni. Król, jak na ironję, cieszy się sympatją Sowietów; konserwatywni powstańcy chętnem okiem widziani są w Anglji. Odwieczna walka Anglji i Rosji, między któremi Afganistan wciśnięty jest jako bufor między Indje brytyjskie a Turkiestan rosyjski — przeniosła się na terytorjum afgańskie.

Niezawodnie zarówno Sowiety, jak i Anglicy maczają paluszki w wojnie domowej dokoła Kabulu, ale czynią to bardzo dyskretnie. Wyręczają się „nieodpowiedzialnymi" ludźmi, z którymi nic rzekomo nie mają wspólnego i którzy działają na własną rękę...

Do prasy przedostały się wiadomości o udziale takich „nieodpowiedzialnych" czynników w powstaniu. Słynne nazwisko pułkownika Lawrence'a znowu ukazało się na łamach dzienników.

Nazwisko Lawrence'a stało się głośne przed kilku laty, kiedy ogłosił on książkę pt. „Rewolta w pustyni", opisywał on w tej książce niezwykłe swe przygody podczas wojny w pustyni arabskiej, kiedy jako agent angielski pobudzał i organizował szczepy arabskie do walki z Turcją. Anglik Lawrence, młody technik, częstokroć na własną rękę przedsiębiorący niezmiernie trudne i ryzykowne akcje polityczno - wojskowe, stał się niekoronowanym królem pustyni, na czele 200 tysięcy beduinów.

Z końcem wojny władze angielskie mianowały go doradcą do spraw arabskich przy urzędzie kolonjalnym. Kiedy nastał pokój, znikł. Pod nazwiskiem przybranem zaciągnął się do lotnictwa, jako zwykły mechanik.

Przed dwoma laty opuścił szeregi i wydał w Londynie swą książkę w kilkudziesięciu egzemplarzach, rozdając ją darmo przyjaciołom. Na pokrycie kosztów ogłosił książkę w dość kosztownem wydaniu, książka była rozchwytywana, ale Lawrence nie zgodził się na nowe wydania...

Znowu znikł. Podobno udał się do pułku lotniczego w Indjach. Nic o nim nie było słychać przez dwa lata. Teraz wypłynął na granicy afgańskiej, podburzając Afganów przeciw ich królowi.

Lawrence włada coś kilkunastu narzeczami arabskiemi. Jest niskiego wzrostu, szczupły. Jada raz na dzień, i co pewien czas pości przez kilka dni...

Inne nazwisko, wymieniane obok Lawrence, należy do poszukiwacza przygód całkiem innego gatunku, do Trebitscha Lincoln. Niemiec z pochodzenia, osiedlił się przed laty w Anglji. Naturalizował się, zrobił karjerę polityczną, został liberalnym posłem do parlamentu angielskiego. Podczas wojny stwierdzono, że był ajentem niemieckim. Siedział w więzieniu, potem uszedł z Anglji. Wędrował po Afryce, jako lekarz, po Ameryce Południowej, po Indjach, gdzie powąchał buddyzmu i, stał się... lama.

Przed kilku miesiącami syn jego zamordował w Anglji kolegę, i skazany został na śmierć. Stary Lincoln z Indji pośpieszył, aby zobaczyć syna przed powieszeniem go. Z rekordową szybkością, po dokonaniu niezliczonych trudności przybył do Dower'u — w wigilję śmierci syna, ale władze angielskie nie pozwoliły mu wylądować. Noc przesiedział Lincoln na statku, gdzie przeczytał o śmierci syna — i wrócił do Indji. Podczas największej zawieruchy chińskiej piastował urząd ministra skarbu przy jednym z rządów chińskich.

Teraz podobno mści się na Anglikach, działając na ich szkodę w Afganistanie.

Początek obrad komisyj sejmowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 stycznia.

KOMISJA BUDŻETOWA

Jutro odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na porządku dziennym **budżet ministerstwa skarbu**.

Do załatwienia pozostają jeszcze budżety: **ministerstwa spraw wojskowych**, oraz **ministerstwa poczt i telegrafów**.

KOMISJA SKARBOWA NIE ODBYŁA SIĘ

Zapowiedziane na dziś posiedzenie sejmowej komisji skarbowej **nie odbyło się** z powodu choroby przewodniczącego i braku kompletu członków komisji, którzy z powodu zasp śnieżnych nie mogli przybyć na czas do Warszawy.

Po rozejściu się obecnych członków zjawili się inni członkowie komisji wyjaśniając, że pociągi, któremi przybyli do Warszawy, jak np. z Krakowa i Dziedzic nadeszły ze znacznem opóźnieniem, skutkiem czego nie mogli zdążyć na posiedzenie.

TELEGRAMY

ORDERY

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Dnia 10 bm. odbyła się na Zamku dekoracja prezydenta Rzeczypospolitej węgierskim wielkim krzyżem zasługi, nadanym mu przez regenta węgierskiego, Horthyego, poczem prezydent udekorował węgierskiego generała Somkuthyego krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu „Polonia Restituta".

Przegląd gospodarczy

CŁO WYWOZOWE NA JAJA

W numerze 1 „Dziennika ustaw" z 8 stycznia ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z 13 listopada 1928 r. w sprawie ustanowienie cła wywozowego na jaja. Ustanowione zostało cło od 100 kg. brutto jaj kurzych w skorupach na 200 zł. Od cła **zwolnione** są jaja przeznaczone do własnego użytku osób wyjeżdżających zagranicę oraz wysyłane pocztą, koleją, drogą morską i innemi środkami komunikacyjnemi w ilości nie ponad 50 sztuk, również jaja wywożone w ruchu granicznym w zakresie wskazanym przez obowiązujące w tej mierze przepisy. Również **zwolniony** od cła jest wywóz jaj dokonywany przez przedsiębiorstwa zarejestrowane stosownie do przepisów o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę oraz za pozwoleniem ministerstwa skarbu jaja wywożone przez producentów rolnych oraz ich organizacje. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lutego br.

JAKA BĘDZIE PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ

Warszawa, 10 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Biuro taryf ministerstwa komunikacji prowadzi prace nad ułożeniem przyszłej skali taryfy towarowej. Taryfa towarowa **podwyższona będzie dla poszczególnych towarów w granicach od 2—20%**. Stawki przewozowe na artykuły pierwszej potrzeby **nie będą** podwyższone. Taryfa artykułów przeznaczonych na eksport ulegnie **zwyżkom minimalnym**.

PEŁNOMOCNIK NIEMIECKI DO ROKOWAŃ Z POLSKĄ KONFERUJE W WARSZAWIE

Warszawa, 10 stycznia (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską minister Hermes i odbył wieczorem konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej ministrem Twardowskim.

POŻYCZKI DLA INWALIDÓW

Warszawa, 10 stycznia (PAT). W związku z dyskusją w komisji budżetowej ministerstwo skarbu uruchomiło 8 bm. kredyt w kwocie **pół miljona zł.** z budżetu i przekazało go państwowemu Bankowi rolnemu na udzielanie pożyczek producentom-inwalidom, wdowom i sierotom celem uruchomienia **nowych przedsiębiorstw koncesyjnych**, względnie **rozwoju istniejących**. Wysokość pożyczek w zasadzie nie może przekraczać 2.000 zł. dla jednego koncesjonarjusza. Oprocentowanie wynosić będzie 2—5% rocznie. Pożyczki będą wydawane **na weksle**, posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych, albo żyro dwóch inwalidów, prowadzących koncesjonowane przedsiębiorstwo. Podania wnosić należy do państwowego Banku rolnego „fundusz inwalidzki". Rozdziału kredytów dokonywać będzie komitet pożyczkowy, w którego skład wchodzi dwóch przedstawicieli inwalidów. Komitet ogłosi w najbliższej przyszłości szczegółowe warunki.

RUMUNJA ZASYPANA OFERTAMI POŻYCZKOWEMI

Wiedeń, 10 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rząd rumuński otrzymał od niemieckiej grupy finansowej „Kampfmayer" i banku Drezdeńskiego propozycję pożyczki w wysokości **400 miljonów lei** celem sfinansowania i wsparcia okolic rumuńskich, nawiedzonych posuchą. Jutro lub pojutrze ma być propozycja ta załatwiona. — Rząd rumuński otrzymał również ofertę pożyczki w wysokości 250.000 funtów angielskich od towarzystwa zbożowego w Wiedniu. Oferta ta jest obecnie studjowana przez rząd rumuński. W sprawie wielkiej rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej toczą się jeszcze rokowania **w Paryżu**. Sądzą, że za parę dni zapadnie decyzja. Pożyczka wyniesie **55 miljonów dolarów**. Z sumy tej subskrybować będzie Ameryka 10 miljonów, Francja 30 miljonów. Niemcy 10 miljonów, Anglja 5 miljonów dolarów.

Z ruchu socjalistycznego

PRACA SOCJALISTYCZNA W WADOWICACH

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wadowice, 8 stycznia.

Jak zawsze, tak i tym razem chcemy choć zgrubsza zdać sprawozdanie z dokonanej w roku ubiegłym pracy na naszym terenie.

Praca nasza ściśle rzecz biorąc szła w roku sprawozdawczym **w dwóch kierunkach**, a więc **polityczno-agitacyjno-wyborczym**, prowadzonym przez komitet PPS, oraz **pracy spółdzielczej** przez tych samych ludzi co w PPS prowadzonej.

Praca polityczna w cyfrach przedstawia się następująco: Odbyto wieców 2, zebrań 29, brano udział w trzech obcych zebraniach, odbyto konferencyi 20, zebrań zawodowych 3, interwencyi 13, dokonano 13 wyjazdów na różne konferencje i uroczystości, zorganizowano obchód 1 maja, Dzień Kobiet i 10-lecie Niepodległości. Przygotowano całą akcję wyborczą u nas i w okolicy.

Wybory do Sejmu i Senatu dały PPS przeszło 50 procent przyrostu głosów w stosunku do wyborów 1922 roku. Tak samo ostatnie wybory do Rady Kasy chorych.

Jeśli chodzi o same **Wadowice i Kalwarję**, to mieliśmy o 10 głosów więcej niż chadecy w Wadowicach, a w Kalwarji 23 głosy w stosunku do 2-ch z roku 1927.

Poza tem resztę czasu **poświęcono pracy spółdzielczej, — pracy gospodarczej.** Spółdzielnia **„Wolny Lud"** założona przed samemi wyborami z 15 członkami o jednym sklepie w Domu Robotniczym, robiącym 2—3000 zł. obrotu miesięcznie, zaczęła się rozwijać tak, że dziś liczy do 90 członków (kupują i niečzłonkowie), ma 2 sklepy i piekarnię, zatrudniając przytem 6 pracowników.

Obroty nasze wynosiły do końca grudnia (licząc piekarnię od 1 lipca, bo od tego czasu istnieje) — **50.000 zł.** Piekarnia zużyła ogółem 60.386 kg. mąki, z czego wypiekła 79.407 kg. pieczywa. — Mimo 300-złotowego miesięcznego czynszu i znacznych rabatów, jakie musimy udzielać od sprzedaży pieczywa prywatnym odbiorcom, piekarnia przyniosła do 400 zł. nadwyżkę. **Do tego piekarnia jest hamulcem przeciw drożyźnie chleba,** który dziś jest tańszy niż w Krakowie.

To samo czyniły sklepy Spółdzielni z innemi towarami spożywczemi (mąka cukier, smalec itp.).

O pracy Związków zawodowych i pracy oświatowej TUR pisać nie będziemy, bo te mają swoje zarządy, więc ci napewno to uczynią. Nadmienić tylko trzeba, że praca zawodowa szła w ub. roku u nas torem normalnym, a z powodu odprężenia się bezrobocia większych tarć zarobkowych nie było. Jeśli chodzi zaś o TUR, to prowadzi on bibljotekę i klub mandolinistów i sądzimy, że po utworzeniu się Okręgowego Zarządu TUR na ostatniej w tym celu zwołanej konferencji w **Białej** praca ta się ożywi. — TUR urządził też na święta w Domu Robotniczym choinkę dla dzieci. — Z nowym rokiem idziemy dalej do pracy, rzucając hasło: wszyscy do pracy!

Wszyscy musimy po pierwsze płacić regularnie swe wkładki, zaprenumerować samemu lub w kilku razem **„Naprzód", „Robotnika"** czy **„Wyzwolenie"**, przychodzić na zebrania, jednać nowych członków i zwolenników, kupować w Spółdzielni, agitować, aby drudzy kupowali, złożyć udział, jednać nowych spółdzielców, **wreszcie bronić bez wahania honoru naszego sztandaru PPS,** prowadzącego nas wszystkich do lepszego bytu, sprawiedliwości i socjalizmu.

Do roboty więc wszyscy! Nie czekać i nie zwalać pracy na jednego, lecz w miarę swych zdolności, poczucia obowiązku i odpowiedzialności pracować! Oto hasło na rok 1929. Jeśli to zrobimy, wzmocnimy nasze placówki, obronimy nasze prawa, zdobędziemy lepszą przyszłość dla siebie i przyszłego pokolenia!

Józef Papla,
sekretarz komitetu PPS w Wadowicach.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Vogelhut, pracownik z warsztatów Ziegelmana zł. 5.

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZE ZORGANIZOWANI W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH mogą korzystać z bibljoteki TUR na równi z członkami organizacji politycznej i TUR!

Bibljoteka otwarta codziennie od godziny 5—8 wieczór, w niedzielę od 11—1 w południe. Jest zaopatrzona w najnowsze książki ze wszystkich dziedzin.

Opłata wynosi wszystkiego **1 zł.** miesięcznie, za co czytelnik otrzymuje równocześnie **2 książki**, jedną powieściową a drugą naukową. **Czytelnia** TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter, **bezpłatna.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Murzyn warszawski".
Sobota: „Murzyn warszawski".

TEATR REWJOWY „GONG"

Rewja: „Karnawał pod gazem".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Sobota 12 stycznia: **dr. A. Müller:** „Sądy pracy, a młodzież robotnicza".

Towarzysze, którzy kandydują na ławników, winni przybyć na powyższe wykłady.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).
Sobota: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).

KINOTEATRY

Bagatela: „Burza".
Corso: „Rozpętane żywioły".
Nowości: „Puhar, kobieta i kwiat".
Promień: „Alaska, kraina Londona".
Sztuka: „Szeherezada".
Uciecha: „Anna Karenina".
Wanda: „Cienie haremu".
Warszawa: „Chata wuja Toma".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 11 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Władysław Medyński: „Dziecko nerwowe". 17.25: Odczyt: „Kultura minojska" (z wykopalisk na Krecie) — wygłosi dr. R. Gostkowski. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Magistrat miasta Białej.
Województwo Krakowskie.
L. Va — 905/15/1928. Biała 12 grudnia 1928.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej w Województwie krakowskiem ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę SEKRETARZA MAGISTRATU względnie zastępcy sekretarza, do objęcia z dniem 1-go lutego 1929.

Do posady tej przywiązane są pobory VII względnie VIII stopnia służbowego urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym i 40% kresowym na czas pobierania takiego dodatku przez urzędników państwowych. Posada nadana zostanie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po roku zadowalającej służby.

Posadę otrzymać mogą kandydaci, którzy
1) nie przekroczyli 40 roku życia,
2) są obywatelami polskimi, i
3) wykażą się ukończeniem nauk prawniczych z trzema egzaminami państwowymi i trzyletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie, państwowej władzy administracyjnej lub b. Tymczasowym Wydziale administracyjnym.

Podania należycie udokumentowane wraz z dokładnym życiorysem należy składać **do dnia 15 stycznia 1929 roku.**

Tymczasowy Zarząd miejski.
Komisarz rządowy:
Zawadzki.

Unieważnia się zagubioną kartę wojskową odroczenia wydaną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Wincenty Antkiewicz.

Ignacy Piotrowski ur. 1899 r. Lipnica Murowana unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schitta.